

PRENUMERATA  
Bazyli Polskiej  
wzrost:  
Rocznie 88000  
Dla Argentyny  
7 pesów pap.  
Rv. P. Zakręzkowski  
Buenos Aires  
Calle Paraguay  
3901  
Dla Ameryki Pol  
i Kanady 3 dol  
Firma Eagle Art  
Chicago 1715 So.  
Aschland Ave.



Wychodzi raz  
na tydzień w  
każdy piątek  
Wydanie  
6 stron  
Numer pojedyn  
czy 200 reisów  
Adres dla listów  
i przesyłek pieniężnych, (walos  
postacie)  
Polska  
Caixa — B  
Curitiba  
Paraná

N. 34

Rok XXIX

Kurytyba, dnia 12 Sierpnia 1920

Odpowiedzialny Ks. Stanisław Trzebiatowski.

## EPOKA OBŁĘDU.

X.

### Bolszewicy a szkoła i rodzina.

Bardzo piękne hasła głoszają szkoły: szkoła dla wszystkich. Ale dla nas to nie nowego, że już dawno wolaliśmy o szkoły, tylko że rząd rosyjski nie pozwalał na ich zakładanie. Do tychczas, powiadają, szkół do brych nie było — (może to i prawda). Trzeba założyć szkoły nowe, bolszewickie, tj. takie, któreby chłopca mogły wychować na dobrego robotnika.

Alle jeśli kto nie chce być robotnikiem jeno urzędnikiem, dokąd się wówczas udęć? Skąd wziąć do tej szkoły nauczycieli? Niema, dra pytanie, — odpowie bolszewik. Uczonych urzędników nie potrzebujemy, a nauczycielem w takiej szkole może być każdy. Rzecz to doprawdy ciekawa, jak to wyglądać będzie, gdy parobek od koni uczyć będzie ślusarstwa, albo gramatyki!

Inne też prawa mają być w szkole. Dotychczas szkoła rządzą dyrektorem. Teraz będą rządzić sami uczniowie i stróżowie razem z profesorami. Profesorem będzie nie ten, który szkolił szkoły wyższe, bo szkół wyższych niema, tylko ten, którego uczniowie mieć zechcą. Uczyć zaś będzie tego, czego uczniowie zapragną. Razu pewnego jakaś uczennica — żydówka zażądała od profesora gimnazjum, aby zamiast matematyki uczył tańców. Profesor odmówił. Wówczas uczennica wniosła skargę do władz bolszewickich i omal że nie rozstrzelano biednego nauczyciela.

W szkole ani pytać, ani zadawać nie wolno. Tak samo nie można karać, najwięcej się zaś radzi, aby nauczyciele jak najczęściej odbywali przechadzki z uczniami. O religii w szkole mowy być nie może. Wogóle ksiądz ma być nie może. Wogóle gmachu szkolnego. Krzyże, obrazy Świętych należy ze ścian szkolnych usunąć. Pacierza mówić nie wolno, chyba tylko w kościele. Do szkoły ma przychodzić jakiś żydek, a gajator, który pociągająć będzie młodzież o wzniosłych zamiarach bolszewizmu, o nowym wychowaniu itp., że rodziców nie trzeba słuchać itd.

Czego po takiej młodzieży można się spodziewać!

Dlatego to liczne rodziny wyjeżdżają do Polski, by się nie popuścić do reszty.

Tak samo postępowali bolszewicy i ze szkołami niższymi. Najpród ogłosili, że wszystkie szkoły, ochrony i domy sieroce przechodzą na własność państwa. Cały ich majątek obejmuje rząd bolszewicki. Rząd też, a nie ksiądz, że ani też jakieś stowarzyszenia dobroczynne będą je utrzymywać i niemi się opiekować. Tem lepiej mówili ludzie. I w rzeczy samej pieniędzmi szafowali hojnie.

Około stu rubli dawali dziennie na każde dziecko. Pieniądze dru-

kowała ciągle maszyna, więc można było obficie je rozrzucić. Przysłać jednak trzeba, że utrzymanie w ochronce miały dzieci nie zle. Było to celowo, aby dzieci pamiętały bolszewickie czasy; karmili ciało, ale gubili dusze dziecięce.

Kazano najpierw wszystkim ochroniarcom podać się do dymisy, a na ich miejsce przyjęto jakieś wyrzutki bolszewickie. Następnie zakazano dzieciom chodzić do kościoła, odmawiać pacierz przed obrazami Świętych, w ochronce wnet kazano obrazy całkiem usunąć. W niedzielę urządził się zwykłe wycieczki na cały dzień do lasu, ażeby dzieci w ten sposób zapomniały o nabożeństwie w Kościele. Karać też w ochronce niewolno. Dzieci mogą więc robić co się im podoba. Ochroniarka ma być przyjaciółką dziecka, nie powinna przeskadzać naturalnemu rozwojowi charakteru dziecięcego, ale ma je tylko obserwować. Co u nas się mówi, że dziecko może popsuć drugie, tego bolszewicy nie uznają. Dlatego też w ochronach wszystkie dzieci razem mieszkać winni: chłopcy i dziewczęta, Polacy, żydzi i prawosławni. Są to przyszli obywatele tego samego państwa, więc razem trzeba je wychowywać.

W myśl zasad bolszewickich wszystkie dzieci po skończonym pierwszym roku życia stają się własnością państwa. Zabiera się je rodzicom, wywozi gdzieś do odległych miejscowości, wychowuje na koszt rządu, również i starsze dzieci winny być odebrane rodzicom i umieszczane w ochronach rządowych. Po miastach uwiły się już żydówki, spisowały dzieci, głosząc, że «bieda z dziećmi teraz», więc rząd bolszewicki chce wziąć ciężar utrzymania na własne barki. Zdarzało się, że nierozumni rodzice cieszyli się z tego nawet.

## Nie traćmy ducha!

Z poza oceanu, z polskiego frontu bojowego nadchodzą dzień po dniu wiadomości dla nas niepomyślne, wywołujące smutek i przygnębienie. Trzeba wiedzieć, że armia polska walczą z pięciokrotnie liczebniejszym wrogiem, a nie zażwsze i największy zapas bohaterów i żołnierzy może się oprzeć przeważającej sile fizycznej. Pamiętajmy, iż Niemcy także swęmiętały pod Paryżem, iż go czasu stanęli pod Paryżem, iż czasad francuski także szukał schronienia po innych miastach w głębi Francji; a jednak Niemcy zostali pogromieni.

Gdyby jednak wypadki na froncie miały rzeczywiście tak niekorzystny przebieg, to tem bardziej należy nam się skupić, to tem więcej powinniśmy pracować w kierunku podniesienia ducha i zastanawiać się nad tem, czy Rząd pol-

ski zbłądził czy nie, ścigając zbyt daleko na wschód bolszewików. Oniby może byli skierowali wszystkie swe wysiłki ku Azji na posiadłości angielskie. Ludy na kresach wschodnich mogły same się upomnieć o swoje prawa i rzucić jarzmo bolszewickie. Teraz nie czas ubolewać nad tem, co już bezpowrotnie przeszło, nie czas szukać winy u tego lub owego, bo w ten sposób nie naprawi się złego.

Alle poza za to zabrac się bezwzględnie do energiczniej pracy, by podnieść ducha w zgnębnym narodzie, czas stanąć murem w obronie sprawy polskiej, w obronie Rządu polskiego. Nie zapominać, że nie kto inny, tylko Alianci polecili Polsce bić się z bolszewikami i bronić Europy przed nawalą czerwonego barbarzyństwa.

Stała więc Polska walcząca jakby na okopach obronnych świata cywilizowanego. Trwa w tej walce ciężkiej, bo nierównej. Pełną jednak mamy w to wiarę, że jak Francuzi nad Marną wytrwali w bohaterkiej obronie swego kraju z hasłem na zwyciężonych ustach: «Tu nie przejdą» — tak samo Polacy nad Wisłą powiedzą bolszewickiej falie:

Nie przepuścimy was!

## Duch w armii polskiej i w całym narodzie pełen patryotyzmu.

Telegram z Warszawy:

«Armia polska stawia dzielny i zacięty opór inwazyi bolszewickiej.

«Rada obrony narodowej, pod przewodnictwem Naczelnika państwa i przy współudziale wszystkich partii, organizuje obronę.

«Wiara w ostateczne zwycięstwo i żywy duch patryotyczny panują w całej Polsce.

«Rozdział, panujący wśród rozmaitych partii politycznych, — znikł wśród niebывалych wybuchów patryotycznego entuzjazu.

«Wszystkie warstwy ludności polskiej się w wspólnym wysiłku ku obronie kraju.

«Socjaliści wysyłają apel do socjalistów zachodnich, wyjaśniający położenie Polski, a potępiający bolszewizm.

«Na apel rady obrony narodowej zgłaszają się tysiące ochotników ze wszystkich klas społecznych i zawodów. Armie ochotniczą organizuje gen. Haller.

«Obywatele składają hojne ofiary pieniężne na prowadzenie wojny.

«Sejm w Warszawie omawia w powadze położenie kraju.»

## Wschodnia granica Polski.

Przerabiając na nowo Europę i odbudowując w niej Polskę, Konferencja Pokojowa znajduje się wobec kwestyi: gdzie zaczyna się Rosya?

«Zaczyna się na wschód od Warszawy, na brzegach Wisły» —

taka była od stulecia z górą odpowiedź «ficyla» carskiego imperyumu. A jednak pomimo dziejowej skłonności do godzenia się z faktami dokonanymi i do przyzwyczajania się do nich, Europa zdawała się zachowywać zawsze jakąś resztkę wspomnienia, że Warszawa to przeciż z nie Rosya. Mniej żywa była jednak w Europie świadomość, że bardzo daleko na wschód od Warszawy, rozległe obszary Litwy, Białorusi, Wołynia, Podola — tak samo były absolutnie obce dla Rosyi.

Kraje te przed pięciuset przeszło latami połączyły się dobrowolnie z Polską. Do unii tej doprowadziła myśl o wspólnej obronie przed naparciem germańskim z jednej strony, a przed naściami tureckimi tatarskimi i moskiewskimi z drugiej. Równocześnie przez swą unię z Polską wchodziły te kraje w orbitę cywilizacji zachodniej.

Rosya, jaka powoli powstała ze wszystkich ludów rasy rosyjskiej, bardzo długo nawet nie myślała o zagarnięciu tych ziem zamieszkałych przez inne narodowości. A kiedy stała się silną i opętana duchem zaborczym, zaczęła w całej swej polityce ulegać tendencji do ustawicznego rozszerzenia swoich posiadłości we wszystkich kierunkach. I droga zwykłego podboju ujarzmiła te kraje w chwili rozbioru Polski.

Ze wszystkich rozwiązań przysuszanalnych, jakie by mogły się nasunąć odnośnie do losu przysiężonych terytoriów, należy przedewszystkiem odrzucić na bok myśl powtórzonego ich oddania pod panowanie rosyjskie.

W samej rzeczy, Rosyi już niema tam wcale. Ludność tych okolic nie jest rosyjską. Prawie wyłącznie polską jest cywilizacja, jakakiedy stała się tam spotyka. Rosyjskimi były tylko władze i administracja z wszystkimi innymi organami. Z wyjązdem czynników znikł też żywioł rosyjski.

Inna Rosya zabiega dziś o zagarnięcie tych obzarów. A jest to Rosya bolszewicka. Nie zdziwi to nikogo, jeśli Polacy wszystkimi siłami opierać się będą temu nowemu najazdowi. Widzą bowiem zagrożenie anarchią i terorem dzieło cywilizacyjne, dokonane tam w ciągu wielu stuleci. Jeżeli na wszystkie czasy znienawidzonym było przez Polaków parowanie «rosyjskie», to dziś na dewszystko odrzucają oni kategorycznie myśl wydania swych rodaków na pastwę losu, jaki im gotują bolszewicy.

Rosyjanie sami rozumieją to łatwo, że w chwili reparacyi i restytucyi nie będą mogli upierać się uporczywie przy zatrzymaniu krajów tak niedawno podbitych i skutkiem tego podboju wydatych cywilizacyi zachodniej. W częściej najbardziej zbliżonej do środowiska rosyjskiego udało im się istotnie przeprowadzić rusyfikacyi i ugruntować religię prawosławną. Alle należy się spodziewać, że nie pomysł o powrocie w charakterze władców do tych wszystkich krajów, które tworzy-

ły dziewięć zachodnich gubernii imperyumu rosyjskiego, a których nawet sam carat dawny nie uważał za rosyjskie, gdyż utrzymywał do ostatniej chwili całkiem odmienny system administracyi.

Inne rozwiązanie polegałoby na zamiarze utworzenia państwa litewskiego, państwa białoruskiego i państwa małoruskiego.

Niezawodnie uważaną będzie ta myśl i dlatego warto zastanowić się nad nią poważnie. Można jednak już z góry przewidzieć, iż użpana będzie za niejiszczalną. Widać bowiem na pierwszy rzut oka, że żadna z tych trzech narodowości nie posiada elementów niezbędnych do utworzenia państwa nowoczesnego.

Najpierw, traktując rzecz z samego tylko stanowiska i terytorialnego i sytuacji geograficznej, żadne z tych państw nie będzie mogło istnieć, ani się rozwijać. — Chęć zaś poznać świadomość narodową rzezonnych mas ludowych, wystarczy zapytać mieszkańców tych okolic, co myślą o swej narodowości... Wreszcie, co się tyczy struktury społecznej, uznają że wszyscy, że ludność prawie wyłącznie chłopską i bardzo zacofana pod względem wykształcenia elementarnego, nie byłaby w stanie sprostać skomplikowanym funkcjom państwa nowoczesnego.

Nie chodzi dziś o utworzenie nowych małych państw, pozbawionych niezbędnych zasobów ekonomicznych, społecznych i umysłowych. Botoły to bowiem rozmaite tworzenie tyluz widowni przesilen wewnętrznych i obcych intryg. Alle wręcz przeciwnie trzeba dać ludom tej kategorii możliwość i gwarancje istotnej swobodnej ewolucyi w dziedzinie ekonomicznej, społecznej i narodowej.

Najbardziej naturalne rozwiązanie problemu polegałoby niezawodnie przy zniesieniu dawnych aneksyi, a na zasadzie restytucyi — na przywróceniu węzłów, jakie istniały pomiędzy Polską a dowolnie z nią połączonymi ziemiami Litwy, Białorusi, Wołynia i Podola.

Rzecz zrozumiała, że każda z tych narodowości, litewska, białoruska, małoruska, czy rusińska, posiadać powinna wszelką rękomię swego własnego rozwoju narodowego. O wiele lepiej zapewnione będą te gwarancje w Polsce, aniżeli w Rosyi. Posiadając swobodę rozporządzenia swym losem, opartą o Polskę, będą mogły te ludy przechodzić ewolucyę pod wpływem cywilizacyi zachodniej.

Cywilizacja ta zaś jest rzeczą, której bynajmniej nie należy zaniedbywać. Jednomyślnie można wydać w tej mierze sąd istotny i użyteczny, że cywilizacja ta promieniuje na tych rozległych obszarach dziś tak samo, jak przed pięciuset latami świecił tam zaczęła. A jeśli tak jest naprawdę, to należy przywrócić węzły, które łączyły te kraje z Polską. Albowiem w chwili obecnej, a prawdopodobnie jeszcze na długi czas, wschodnia granica Polski stano-

więc będzie wschodnią granicę Europy.

(Polak w Ameryce).

PIERWSZA POLSKA KOLEJ.

Pierwsza linia kolejowa, wybudowana w Polsce od chwili zawieszenia broni z Niemcami, została otwarta dla komunikacji pomiędzy Kutnem a Strzałkowem...

Linia 14 kilometrów długa od Kutna do Strzałkowa, zaprowadza prawie zupełnie prostą linię kolejową pomiędzy Warszawą i Poznaniem...

Linia ta uzupełnia również przyszłą wielką międzynarodową koleją transkontynentalną, biegnącą od Władywostoku do Moskwy...

Table with 2 columns: Kurs, Marki Polskiej. Rows for Dnia 2 sierpnia, 3, 4, 5.

NASZA FLOTA.

Do Polaków należy obecnie 12 statków, z których jednak tylko trzy pływają pod flagą polską, a mianowicie: »Polonia«, należąca do braci Rybskich...

Siedem statków, a mianowicie: »Kościuszkę«, »Wisła«, »Warszawa«, »Poznań«, »Kraków«, »Pułaski«, i »Gdańsk« należą do Polish American Navigation Corporation...

Pięć czaszek pod krzyżem Traugutta.

Z Warszawy donoszą: Robotnicy planujący stoki Cytadeli, wykopali w pobliżu krzyża Traugutta pięć czaszek...

Przecież tam, gdzie obecnie stoi krzyż, w roku 64 zawisło na szubienicy pięciu członków Rządu Narodowego! A nie zdołano nigdy stwierdzić, gdzie katowskie ręce zagrzebały czcigodnych męczenników...

WIELKIE DZIEŁO RODAKA.

Nie jesteśmy i nigdy nie byliśmy zwolennikami samochwalenia się, trzymając się zasady, że lepiej, piękniej i uczciwiej postępować w życiu tak, by nas dru-

dzy chwalili. Są jednak w życiu narodów, czy też społeczeństw chwile — są, powiedzmy raczej, czyny, epizody, które muszą być podnoszone, muszą być chwalone, zwłaszcza, gdy się rozchodzi o rzeczy dobre, zbożne i służące ku pożytkowi ogółu, całej ludzkości...

Mamy tu na myśli ogólnie znanego i bez wyjątku przez wszystkich, z którymi się stykał, lubianego rodaka naszego, dra med. Mirosława Szeligowskiego. Stosunkowo krótko bawi on w Brazylii, lecz dzięki szczeroci swego charakteru, ludzi niepospolitym zdolnościom lekarskim, imię dra Mirosława stało się tak popularnym, iż fakultet medyczny uniwersytetu parańskiego powołał go na zaszczytne stanowisko profesora medycyny.

Dr. Mirosław, jak zresztą wszystkim wiadomo, zarządza w spółce z również znanym i cenionym lekarzem-operatorem dr. Józefem Ferenczem, »Domem zdrowia«, czyli kliniką medyczno-operacyjną w Kurytybie przy ul. S. Francisco nr. 25, gdzie też ma swoje osobne laboratorium do badań mikroskopijnych, badań krwi, aparat promieni Roentgenowskich, instrumenty potrzebne do wszelkiego rodzaju operacji i wogóle wszystko to, co zdobył i ciągle zdobywa geniusz wynalazczy dla łagodzenia cierpiń ludzkości...

Żadł od dawniejszych czasów uczeni medycy używali wzmocnionych promieni światła do różnorodnych chorób, zwłaszcza narodził, lecz dopiero słynny prof. med. dr. Roentgen udoskonalił proces używania w medycynie promieni światła i nazwał je promieniami X, a które nauka nazywa także imieniem wynalazcy, czyli promieniami Roentgena. Obecnie zaś skonstruowano nowy aparat o niezwykłym napięciu promieni, dochodzącym w ciśnieniu do 250 tysięcy woltów...

W Szpitalu w Ponta Grossa zmarł przed kilku dniami ogólnie znany Graciano Gomes, przeżywszy... 105 lat.

Właściciele tu szulerni, osobliwie z parku Recreio, wnieśli prośbę do policji o zwrot zabranych im przez tę policję instrumentów, przy pomocy których »czyścili« kieszenie latwo-wiernych, której to prośbie oczywiście odmówiono. Bezcześnie szulery przechodzi już wszelkie granice.

Dzięki energicznemu zabiegom tu policji, mieszkańcy Kurytyby w ostatnich nocach spać trochę spokojniej. Całą bandę złodziejską wyłapano i osadzono w »kocie«. Ostatnio przychwycono niebezpiecznego rabusia w »czci-godnej« osobie niejakiego Alberta del Gandio, który, napadłszy na ul. Silva Jardim nocą Ines Olzan i obrabowawszy ją z całej gotówki w wysokości 650\$ drapnął był do Parana. Rychno go jednak

jest obecnie stanowczo pierwszą w Południowej Ameryce pod względem instrumentów operacyjnych i najnowszych aparatów leczniczych, a to samo wskazuje już i świadczymy, że i jej właściciele pp. dr. Ferencz i dr. Mirosław są pierwszorzędni siłami fachowymi w dziedzinie medycyny w ogólności, a w chirurgii, czyli w dziale operacyjnym w szczególności. To też cieszymy się z tego postępu i dumni się czujemy zwłaszcza, iż do tego dzieła szlachetnego i na wskroś humanitarnego przyłożył rękę w znacznej, jeśli nie w głównej mierze zaszczytnie znany i kochany przez nas rodak, W. P. Profesor dr. Mirosław Szeligowski. Winstujemy Mu zatem z całego serca jaknajwiększego powodzenia w Jego szlachetnych usiłowaniach — niesienia ulg cierpiącej ludzkości. Jest to zawód może i nie zbyt wdzięczny, lecz jakże szlachetny, jak piękny, jak prawdziwie chrześcijański! Obyśmy takich Mirosławów mieli jaknajwięcej!

KRONIKA KRAJOWA

Kamra municypalna miasta kurytyby darowała filii tu. Czerwonego krzyża kawalek gruntu pod budowę projektowanego szpitala dla dzieci. Ta sama kamra opodatkowała jeszcze wyżej t. zw. dozwolone gry, a pieniądze stąd płynące przeznaczyła na ten szpital.

Krażownik brazylijski »S. Paulo«, wyjechał już do Europy, by stamtąd towarzyszyć krolewskiej parze belgijskiej w drodze do Rio.

Rząd parański rozdaje już, począwszy od ubiegłego poniedziałku pszenicę na zasiew pomiędzy kolonistów. Zgłaszać się należy do budynku Inspectoria Agricola przy ul. Floriano Peixoto, róg ul. Iguassu w Kurytybie, od godz. 11 rano do 4 po południu.

W tut. »Secretaria Geral do Estado« został w ostatnich dniach podpisany kontrakt w sprawie mającej się wybudować koleje do municypii Jacareizinho, gdzie są duże plantacje kawy. Oby tylko kontrakt ów nie pozostał martwą literą na papierze!

Niejaki Camillo Barboza — jak donoszą z S. Matheus — spotkawszy na ulicy swego trochę podłego szwagra, Manoela de Oliveira, wszczął z nim sprzeczkę, a następnie pchnął go zdradziecko nożem w serce tak, iż tenże w mgnieniu oka wyzionął ducha.

W Szpitalu w Ponta Grossa zmarł przed kilku dniami ogólnie znany Graciano Gomes, przeżywszy... 105 lat.

Właściciele tu szulerni, osobliwie z parku Recreio, wnieśli prośbę do policji o zwrot zabranych im przez tę policję instrumentów, przy pomocy których »czyścili« kieszenie łatwo-wiernych, której to prośbie oczywiście odmówiono. Bezcześnie szulery przechodzi już wszelkie granice.

Dzięki energicznemu zabiegom tu policji, mieszkańcy Kurytyby w ostatnich nocach spać trochę spokojniej. Całą bandę złodziejską wyłapano i osadzono w »kocie«. Ostatnio przychwycono niebezpiecznego rabusia w »czci-godnej« osobie niejakiego Alberta del Gandio, który, napadłszy na ul. Silva Jardim nocą Ines Olzan i obrabowawszy ją z całej gotówki w wysokości 650\$ drapnął był do Parana. Rychno go jednak

wyważano i zamknięto.

Cała Parana, a osobliwie mieszkający Kurytyby mają obecnie niezwykłą radość. Po niedawnym przyznaniu przez Najwyższą Radę oświatową w Rio fakultetu prawniczego na uniwersytecie parańskim, przyszła również ubiegłego piątku z Rio wiadomość iż przyznano także i fakultet inżynierski. Obecnie dowiadujemy się z telegramu dra Artura Obino, wy-stosowanego do b. prezydenta Parany, J. E. dra A. Camargo, że p. Obino stara się i ma nadzieję uzyskać u tejże najwyższej Rady Oświatowej uznanie także i fakultetu medycznego. Studenta kurytybska urządziła z tego powodu manifestację, przeciągając przez ulice Kurytyby z flagami Brazylii i Parany, ludziez z muzyką na czele i wnosząc wiaty na cześć Brazylii, Parany i tych osób, które głównie przyczyniły się do uznania fakultetów naukowych tu, uniwersytetu, którego rektorat otrzymuje ciagle ze wszystkich stron gratulacje. Przyłączamy się do nich również, życząc parańskiemu uniwersytetowi dalszego rozkwitu dla chwały i pożytku studyjacych młodzieży.

Do Rio przybyło nowych 15 aeroplanów konstrukcyi francuskiej, przeznaczonych dla szkoły lotniczej wojskowej.

W S. José dos Pinhães u-dzielał ubiegłej niedzieli ks. Biskup naszej diecezji, Najprzewielebniejszy D. João Francisco Braga w tamtejszym kościele para-fialnym Sakramentu Bierzmowania. W całej parafii przyjęło Komunii św. i Bierzmowania ogółem 20.079 osób.

Z Rio donoszą że szef korpusu awiatyko-wojskowego, gen. Bento Ribeiro, ukarał 15-dniowym aresztem (dwóch podwładnych awiatorów, a to: oficera Pedro Rocha i sierżanta Rubensą, za to, iż bez jego pozwolenia przedsię-wzięli byli aeroplanem lot z Rio do S. Paulo, w czasie którego aeroplan spadł na ziemię koło stacyi Suzana, pokaleczywszy, na szczęście tylko lekko oficera. Uszli więc lotnicy śmierci cudem, ale za swą śmiałość, poszli do kozy — prawem, przyczem i aparat lotniczy licho wzięło.

Dzienniki rioskie popadły po prostu w delirium... radości z tego powodu, że na t. zw. olimpijskich igrzyskach, odbywających się właśnie w Antwerpi, Guilherme Paraense uzyskał pierwszą premię światową za strzelanie z rewolweru, a dr. Afranio Costa, drugą premię za strzelanie z pistoletu. Antwerpia powinna być szcze przyznać pierwszą premię światową pewnym dziennikarzom za strzelanie... głupstw.

W Rio wybuchł strajk robotników, do którego przylącają się co raz to świeże korporacje pracujących. Jako głównego podżegacza tego ruchu, oskarża generałny prokurator republiki re-daktora anarchistycznego pisma »Voz do povo«.

Z Bahii donoszą, iż przy jej wybrzeżach polują obecnie na wieloryby. Codziennie podobno wylągają 5 do 6 sztuk tego olbrzyma!

Polska i Brazylia.

Telegraficzne druty przyniosły przed kilku dniami wiadomość, że u ministra spraw zagranicznych republiki Niemieckiej, p. von Simonsa, odbył się obiad, na który zaproszeni byli jedynie dwaj dyplomaci państw obcych, a to: ambasadorowie Brazylii i Polski.

Wypadek ten wywołał w sferach dyplomatycznych całkiem zrozumiałą sensację, bowiem ministrowie Brazylii i Polski pierwszymi dyplomatai zagranicznymi, którzy zaproszeni zostali na obiad do ministra niemieckiego od czasu zakończenia wojny.

Straszne dzieło anarchistów.

Anarchiści [bulgarscy] pracujący niżej od rosyjskich. Oto pożyli oni pewnego wieczora teatr nacyonalny w Sofii bombowymi wybuchowa, która eksplozją zniszczyła ten przybytek doszczętnie i zgrabiec pod murami setki niewinnych osób — jak donoszą stamtąd — dobytek już przeszło 300 trupami, a setki znajdują się jeszcze pomiażdżone walącymi się murami, bądź też popalone ogniem. Anarchiści bulgarscy dopuścili się tego bestyalskiego czynu dlatego, ponieważ sądzili, że przedstawieniu teatralnym znawcą się będzie prezydent strów bulgarskich. By więc nęć jednego, mordują setki i siące innych i niewinnych.

Wobec faktu, iż Ojczyzna nasza przechodzi w obecnej chwili bardzo poważny przełom, a wiadomości, nakładające z placu boja brzmią co to groźniej — główny kierownik naszego pisma Przewielbny ks. Stanisław Trzebiatowski odprawił weszłej niedzieli osobne nabożeństwo na intencję Polski, zachęcając tymczasem kazania wiernych, by każdej niedzieli zanosili o bne modły przed tron Wszechmogącego celem uproszenia Go o ostateczne zwycięstwo polskiej sprawy.

TELEGRAMY

NIEMCY. — Niemiecki minister spraw wewnętrznych ogłosił w pewnym dzienniku artykuł, którym oświadcza, iż Niemcy są zachować neutralność w funkcji polsko-rosyjskim i w celu użyje wszelkich sił, jeżeli że protestuje przeciw krokom państw koalicyjnych, chcących przez terytorium niemieckie sportować wojska do Polski i powiada, że naród do tego śmie i nie powinien dopuścić.

Na berlińskiej birży spadł znacznie.

Minister obrony krajowej wyjechał na inspekcję granic wschodnich Prus.

Rosyjscy bolszewicy rozstrzajają we wsch. Prusach znaczna ilość rewolucyjno-anarchistycznych pism, wzywając ludność do lenia burżuazyjnych rządów Niemiec.

Niemiecko-rosyjska granica została zamknięta.

Berlin 10. sierpnia. — Ludendorf, zapytany przez korespondenta pewnego pisma amerykańskiego, czy go prawdą jest, jakoby dyrygował ruchem bolszewickim w Niemczech, odpowiedział: »Głównie chorągiew powoła do służby w tej chwili oddam się na usługę ojczyzny. Do tej chwili jednak nie radzono się mi, więc nie mogę nie uczynić. Ludendorf potwornie starano wplątać marszałka denburga w ruch monarchistyczny, którego szefem ma być generał Graener, b. szef sztabu generalnego.

Z Paryża donoszą jako

# D- MIROŚŁAW SZELIGOWSKI

były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

Dokonuje wszelkich OPERACJI chirurgicznych i kobiecych

Leczy podług najnowszych sposobów.

Bada za pomocą promieni ROENTGENA

Posiada własną pracownię do badań mjkroskopowych i badań krwi na

CHOROBY UKRYTE

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt

muje na leczenie i pobyt

w swej klinice

Rua S. Francisco N. 25

PARANA KURYTYBA BRAZYLIA

## Ogłoszenie.

Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Buenos Aires, Calle Entre Rios 161, poszukuje następujących osób:

Ałseńskiego Władysława (zwanego także Aften kim), ze wsi Radowo, powiat i ziemia Plocka. Andrzejaka Aleksandra, z Niedołowa, Białostockiego Mikołaja z Tłumacza około Stanisławowa. Borkowskiego Łukasza z Iwanów, powiat Trembowla. Dębrowskiego Tomasza z Karzewia ur. r. 1871. Dobrzyńskiego Feliksa z Warszawy. Filipowicza Bronisława, inżyniera z Warszawy (ur. r. 1885) Górską Józefę z Włocławka (ostatnio zamieszkała w Josefo de Sla Fé). Grzebkę Andrzeja (miał wyjechać do Brazylii). Hawliczkę Konstancję, z osady Starelecze, powiat Białostocki. Jędrunika i Paulinę z Kraźlowej. Kowalczyk Grybów. Kaźmierczaków Franciszka i Feliksa (ojca i syna). Pruszkowa, pow. Pęcice. Kidę Stanisława z Kolanki, parafia Polka, pow. Biłgoraj. Kondraciuka Stanisława z Sokółowa, ziemi Sieleckiej. Kowalewskiego Jana z Mienik, pow. Lida, Ziemia Wileńska. Kratela Jana z Mierzynowa. Przemysła. Krzesińskiego Józefa ur. w r. 1873 w Zegrzu pod Poznaniem. Kubisiaka Wawrzyńca z Aleksandrówki gm. Dąboszyn. Marosiłwo Konim. Mareckiego Jana z Wocenkii p. Równe koło Duki. Marcinkowicza Antoniego z Lipna ziemi Witebskiej. Nowaka

Piotra z Komarowa ul. Koszarowa 3. Piątka Michała z Zabłocia, poczta Żywiec. Piotrowskiego Józefa, ze wsi Przyjmy, gm. Poremba, pow. Ostrowski. Piórkowskiego Józefa, ze wsi Dtto. Popławskiego Michała ur. w Warszawie. Samokiera Jana, ze wsi Bjażemce, gm. Lulomowice, pow. Oszmiański. Sarunowicza Andrzeja z miast Turczesk, pow. Kowelski, ziemi Wołyńskiej. Schimonka Emauela, z Krakowa, (ur. na Morawach). Semczuka Józefa z Dulib, poczta Jazłowiec, około Buczacza. Sikorę Jadwigę z Czerma, pow. Gostyński. Sikorskiego Stanisława, inżyniera i oficera marynarki w Chile. Słapowicza Józefa. Stanisza Józefa z Krakowa, Sudyka Władysława, ze wsi Porabrze, pow. Rosienie. Szuszc Stefana z Brześcia Litewskiego. Wilka Józefa z Koźmic Wielkich. Żurawskich Jana i Walentego z Gradzanowa, pow. Ostrowski, ziemi Plockiej.

Buenos Aires, 8 czerwca 1920

Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej:

Szale Listę powyższą odebrałmy z początku dnia 7 Sierpnia.

## Kongres komunistów w Krakowie.

W krakowskim »Naprzodzie« czytamy: »Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami aresztowano w Krakowie 9 osób pod zarzutem p r o -

pagandy komunistycznej, wśród żołnierzy armii polskiej, idących na front. W sprawie tej, dowiadujemy się ze sfer urzędowych wojskowych nowych szeregów.

W toku śledztwa zaczyna się kompletować ciekawy materiał i zaczyna się tworzyć dokładny obraz działalności komunistów na gruncie polskim. Z aresztowaniem bowiem w Krakowie pozostają w związku aresztowania warszawskie.

Jednym z najbardziej ciekawych rezultatów śledztwa, jest przychwytnie okólnika, jaki »komunistyczna partya robotnicza polska« roziała do wszystkich swoich »kół«, a któryto okólnik jest sprzeczaniem z krajowego zjazdu komunistów, który odbył się 17 i 18 maja w Krakowie.

Na zjeździe byli obecni reprezentanci z Wiednia, Berlina, Czech i Rosji sowieckiej. Z Rosji przybył specjalny wysłannik komunisty Marchlewskiego.

Delegat Rosji sowieckiej przyjechał do Polski w tym celu, aby zorganizować pomoc dla Rosji i w Krakowie na zjeździe przedstawił sposób, w jaki się ta pomoc może objawić. Przedewszystkiem zalecał on, ażeby komuniści polscy wstępowali do armii polskiej, jako ochotnicy i ażeby starali się o wystanie ich na front, a to w tym celu, by wśród oddziałów frontowych szerzyć agitację bolszewicką i nakłaniać żołnierzy polskich do zaprzestania walki z Rosją sowiecką. Następnie zalecał wysyłanie jaknajwiększej ilości »pewnych« ludzi na Śląsk Cie-

żyński i Górny, a to znowu w tym celu, by wywołać tam rewolucję i dążyć do sprowokowania konfliktu zbrojnego, któryby odciągnął wojska polskie z frontu rosyjskiego, co oczywiście ułatwiłoby Rosji sowieckiej pobicie armii polskiej. Delegat wyraził się następująco: »Jeżeli to uczynicie, Rosya sowiecka będzie wam wdzięczna. Każde nieporozumienie czecko-polskie i niemiecko-polskie, musicie wykorzystać i powinniście wykorzystywać dla naszego zwycięstwa«.

Delegat z Pragi zaznaczył, że pomoc komunistów czeskich dla Rosji sowieckiej będzie szła w tym kierunku, aby przeszkodzić przewiezieniu amunicji i broni przez państwo czeskie do Polski.

Delegaci z Wiednia omawiali swoją akcję, jaką prowadzą w angielskiej partii pracy, we Francji i Ameryce, a która to akcja ma na celu wywołanie protestu przeciwko popieraniu burżuazji polskiej.

Delegaci »lokalni« (z Polski) rzucali silne oskarżenia przeciwko P. P. S., która im w robocie przeszkadza i na rzecz której traca wszystkie wpływy. Protokół zjazdu nazywa członków P. P. S. »frakami«.

O to jest streszczenie obrad zjazdu komunistycznego, którego protokoły dostały się w ręce władz wojskowych.

Powodem do rozpoczęcia śledztwa w Krakowie przeciw komunistom był szereg wypadków rozdawania odezw komunistycznych wśród żołnierzy. Datuje się to od końca kwietnia, t. j. od

rozpoczęcia polskiej ofensywy na froncie rosyjskim. Odezwy były rozdawane na placach publicznych w biały dzień. Na każdy z takich wypadków, reagowali żołnierze natychmiastowem doniesieniem do swoich komend. Cały szereg tych faktów dał pewne wskazówki, gdzie należy szukać źródła owej roboty i oddział defenazywny D. O. G. rozpoczął swoją pracę. Wkrótce natrafiono na ślady pewnej grupki robotników, która zorganizowana była w »Kółku komunistycznym«. Kółko to składało się z ludzi bez zajęcia, lub trudniących się na szeroka skalę paskiem. Po tym śladzie doszedł oddział defenazywny do wiadomości, kto kieruje akcją komunistyczną w Krakowie i na jakiej drodze porozumiewa się z Warszawą i innymi centrami komunistycznymi w Polsce.

Skompletowany w ten sposób materiał, rzucił podejrzenie na cały szereg osób i spowodował rezultacie rewizje i aresztowania.

Śledztwo jest dalej w pełnym toku a wyników jego na razie w całej pełni ocenić jeszcze nie można. Śledztwem kieruje podporucznik dr Żuniak.

## Druga ochotnicza legja kobiet w Wilnie.

W maju, r. ub., zaczęła się organizować w Wilnie druga ochotnicza Legja kobiet, która zatwierdzoną została w Lipsku przez gen. Szeptyckiego. Na jej dowódcęznaczony został por. Eug. Olejni,

## Tajemnice Dworu Carskiego, czyli Katusze Syberyi.

Romans historyczny, osnuty na tle okrucieństw moskiewskich.

I. Książeczka

W Kurlandii, dawnej prowincji Północy, w oszpeconej okolicy nad wybrzeżem morza Bałtyckiego, wznosił się starożytny zamek, z którego okien przedstawiał się widok na przeziębioną się tam i napowrót rozmaitego rodzaju statki.

Wschodzące słońce zapowiadało ładną pogodę; na całym horyzoncie nie było się spozstrzedz żadnego obłoku. Wtem, jakby na wargach, cały widnokrąg okrył się kirem załoby; słońce skryło się za obłoki, silny wiatr powstał od strony morza, na wodach wspaniały się coraz większe fale i mrotały siatkami.

Z okna starego zamku przyglądała się temu dramatowi złotowłosa dziewczyna, wpijając swój wzrok w jedną z najmniejszych łodzi, która to się unosiła na grzbiecie spienionej fali, do znów zanurzała w nurtach przepaści. W łodzi tej widać było zdala postać ludzką, która mknęła wśród spienionych fal, kierując się ku zamkowi. Wtem wyrwał się przeraźliwy głos z piersi dziewczęcia:

— Wszchmoczny Panie, zmiłuj się! weź go w swoją opiekę!

Zaledwie tych kilka słów wymówiła, z największym przestachem spozstrzegła, że nadchodząca fala zalewa łódź.

Konwulsyjnie chwyciła za ramę okna, by nie upaść i jeszcze raz wykrzyknęła: »Boże! nie opuśćciej go!« — reszty słów niepodobna było zrozumieć.

Błędym wzrokiem swoim chciała przyciągnąć tonącego do siebie, wyciągnęła swe ramiona, chwytając powietrze, jakby chcąc go wydstać z tej toni i przycisnąć do swego łona, lecz daremnie. Wzmagający się wicher coraz więcej dmie, rozwścieczone fale unoszą łódź, jakby robiąc z niej igraszko, wywzięły ją raz jeszcze, lecz to był ostatni raz.

Dziewczę, odchodząc prawie od zmysłów, wyjęknęło raz jeszcze:

— Jam jest winna jego śmierci! Już on nie wróci pomiędzy żyjących! Moja wina, moja wina! Coż ja pocznę? — I w tej rozterce pada zem diona na ziemię.

W chwili, kiedy zemdlona leży, jakby rozgniewane przedtem niebo wypogadzi się, obłoki ustępują, stonice znów uśmiecha się i rozwesela wszystko, co ręką Wszchmoczno go ufundowała. Wszystko, co żyje na ziemi, raduje się, — jedna tylko dziewczyna nie wie, co się wokół niej dzieje.

Zimny lecz pogodny wiatr od morza wpada oknem do wnętrza pokoju, w którym leży i ocuła ją z letargu.

— Dziśm wzrokiem spogląda poza siebie nie przypominając sobie, co się nie przypominając sobie, co się dzieje przed chwilą, lecz odzyskała przytomność, zrywa się, biegnie do okna i znowu badawczym okiem spogląda w stronę gdzie jej lubi walczył z morskimi balwanami — lecz napróżno

Zrozpaczona wyjęknęła raz jeszcze: — Hermanie! Hermanie!

Wtem w oddaleniu spozstrzegła coś pływającego na morzu, trudnego do rozpoznania. Nie spuszczać oka, stała w myślach zatopiona i czem dłużej wpatrywała się, tem więcej wód przedmiot zbliżał się i stawał się wyraźniejszy. Jadwiga, bo takie było imię dziewczyny, poznała dobijającą łódź ukochanego Hermana, lecz próżna, — fale wyrzuciły ją na ląd.

— Zgubiony! Zgubiony! — zawołała rozpaczliwym głosem i oddała się od okna.

Niepostrzeżenie wymknęła się ze swego pokoju, kierując swe kroki na wybrzeże morskie. Z bijącym sercem przybliżyła się do łodzi i, zatamując ręce, gorzko oplakiwała stratę tak drogą jej sercu. Tu znowu upadła zemdlona na mokrą ziemię, nie czując nawet, że rozkołysane fale oblewają ją.

Wtem uczuła silną rękę, obejmującą jej kibić, zarazem miły, znany głos.

— Nie rozpaczał, najdroższa Jadwigo! Ja żyję i jestem przy tobie.

— Hermanie, drogi Hermanie! to ty jesteś, któremu uważała za straconego? — odzywa się jakby ze snu przebudzona Jadwiga. — Nie wyobrażaj sobie bowiem, co za strach mnie ogarnął, gdy nie spodziewałam się więcej oglądać ciebie żywego.

Radość z cudownego ocalenia i gąta wspólna miłość, jaka paliła, zatałmowały im dalszą mowę.

Słońce już zaszło i ciemna noc okryła całunem lazuruwie niebo.

Na zamku zapalono lampy, ze wszystkich okien wychodzi światło na dziedziniec, gwar i ruch się wzmagają, tylko w pokoju Jadwigi ciemno i grobowa cisza zapanowała. Datąd nikt nie spozstrzegł ani się domyślał, że książeczki niema.

Nagle niezwykle ruch powstaje, służba zaalarmowana przebiega pokój, szukając swej pani, lecz napróżno.

Książka, przetrząsana tak nagłem i niespodziewanem zniknięciem swej córki, wysyła całą załogę ramkową na wyszukanie jej.

Jak charci puszczeni ze smyczy, rzucili się wszyscy w stronę morza i już, już głosy szukających dolaływały uszu Hermana i Jadwigi, już ciemnoczerwone światło pochodni dawało poznać rysy twarzy i gdyby nie ciemna noc oraz gęsta mgła, bezwątpnie byłoby oboje odkryci.

— To on, to on mnie szuka, — wyjęknęła Jadwiga z przerażeniem.

— Czy hrabia Feodor? — zapytał niechętnie Herman.

— Tak jest. Ten naręć od samego rana siedzi na zamku mojego ojca.

Wtem w przybliżeniu dał się słyszeć donośny głos.

— Jadwigo! Jadwigo!

— Nieszczęśliwy jestem! — z goryczą rzecze Herman. — Widzę, że się rozstał musimy!

— Czyż tylko na tak krótką chwilę widzenia się naszego walczyłem z balwanami morskimi, które każdej chwili mogły mnie pochłonąć, gdybym od dzieciństwa nie był do nich przyzwyczajony?!

Hermanie! Hermanie! — zawołała dziewczę, — nie rozpaczał! zostań przy mnie. Ja nie zezwólę na to, ażebyś znów miał walczyć z falami, które jeszcze się nie uspokoiły. Ty jesteś zmęczony i oślabiony, potrzebujesz odetchnąć. Zostań tu, a ja pobiegnę na zamek i zaraz do ciebie wrócę.

— A jeżeli Feodor zatrzyma ciebie? — ze smutkiem wyrzekł młodzieniec.

— Czy na jego rozkazy mam być posłuszną?!

— A twój ojciec co na to powie? Jadwiga zamyśliła się i westchnęła.

Mój ojciec kocha mnie nad życie — wiem o tem, a pomimo tego żyć czyłoby sobie, ażeby oddać rękę serce temu, któremu nienawidzę.

Zaledwie tych słów wymówiła, spozstrzegła zbliżającą się służbę z przeciwniej strony.

Zadrżała ze strachu, dreszcz zimny przeleciał po całym ciele i już nie wątpiła, że szukający wpadli na trop i że niechybna zguba czeka Hermana.

Z bólem serca, ze łzą w oku rzecze: — Drogi Hermanie, skryj się.

Herman obejrzał się wokół siebie.

— Zgubiony jestem! Gdzież mam się skryć? chyba zagrzebać się w piasku, albo rzucić się w morze — s goryczą wyrzekł to słowa. Wiem, jaka kara mnie czeka, gdy stawiony będę przed księciem, który nienawidzi mnie i zakazał widywać się z tobą, lecz i ty, najdroższy aniele, nie należyś być uciertałym!

— Niezszczęśliwy jestem! — z goryczą rzecze Herman. — Widzę, że się rozstał musimy!

— Czyż tylko na tak krótką chwilę widzenia się naszego walczyłem z balwanami morskimi, które każdej chwili mogły mnie pochłonąć, gdybym od dzieciństwa nie był do nich przyzwyczajony?!

Hermanie! Hermanie! — zawołała dziewczę, — nie rozpaczał! zostań przy mnie. Ja nie zezwólę na to, ażebyś znów miał walczyć z falami, które jeszcze się nie uspokoiły. Ty jesteś zmęczony i oślabiony, potrzebujesz odetchnąć. Zostań tu, a ja pobiegnę na zamek i zaraz do ciebie wrócę.

— A jeżeli Feodor zatrzyma ciebie? — ze smutkiem wyrzekł młodzieniec.

— Czy na jego rozkazy mam być posłuszną?!

— Nie trać czasu, Hermanie, wejdź tem oknem do wnętrza, tylko ostro-



(Ciąg dalszy z strony 2-iej)

pewnej, iż Niemcy wysłali... polskiego ostrą notę, za-... wybryki (?) imperali-... polskimi na ziemiach zdo-... Niemczech, ustaly na-... (A więc zaczynają już... Przyp. Red. »Gaz.«).

Miasto Zittau w Sachsonii... w ręce komunistów; za-... niem 15 niemieckich bol-... ków.

ANGLIA — Angielscy robotni-... rządząją masowe zgromadze-... na których przemawiają prze-... wysłaniu wojsk i amunicji... Polski, wzywając natomiast... by się starał wszelkimi si-... doprowadzić wojujące pań-... do zgody.

W Mezopotamii doznali An-... sromotnej porażki w bitwie... straciwszy tylko w za-... 300 ludzi. Załoga angielska... Kafuh jest przez Ara-... otoczona i zamknięta, a sa-... miasto kompletnie przez gra-... zniszczone. Anglia studyje... projekt utworzenia z Mezopo-... osobnego (Aha! kwaśne wi-... Przyp. Red. »Gaz.«) kró-... by w ten sposób wyjść... położenia.

Bolszewicki poseł Krasin o-... dyczył, iż wąpli, czy możliwe... wogóle jakiegokolwiek porozu-... Rosji z Francją.

Z Londynu nadszedł nastę-... ty telegram: »Londyńskie ofi-... bole protestują przeciwko... francuskich dzienników... zwalić na Anglię od-... niepowodzenia... na froncie bojowym. Bo-... oświadczył w parlamen-... informacje francuskie są... fałszywe, zaś Lloyd... mówil, iż on odradzał Po-... tej wycieczki do Rosji (Aha!),... wcale (!!) swej po-... Właśnie Francja namówiła... do tej wojny, dając jej... i wysyłając agentów i... A więc za dzisiejsze... Polski — odpowie-... wyłącznie Francuzi«.

Londyn, 8 sierpnia. — Panuje... przekonanie, że antan-... będzie przeciw bolszewi-... prowadziła wojny i ograni-... tylko na udzielenie pomo-... tylko amunicja, ... (Zwykły konik... Przyp. Red.) ogłoszeniem... Rosji. W razie, gdyby się... co do zawieszenia... do Anglii wezwie... (nu, nie lada kara!) Krasina... swego terytorium.

lony telegram londyński dor-... że Anglia poczyniła już kro-... rozpoczęcia blokowania... jeżeli tylko okaże się... (Rozumie się), że bolsze-... pragną zniszczyć Polskę.

10 sierpnia. — Prasa... »Timesem« na czele... ostro Lloyda George'a za... wpłatał antantę w niesły-... trudną sytuację rosyjską, ... Anglię w położenie, z... nie ma wyjścia.

10 sierpnia. — We... klasach robotniczych... stanowcza decyzja... wszelkimi spo-... jakiegokolwiek akcję... przeciwko Rosji. Skut-... powstała idea wysłania... bolszewikom wojsk bui-

garskich (?) zamiast francuskich i angielskich. Wczoraj odbyło się olbrzymie zebranie wysłanników robotniczych z »Trade Unions«, na którym powzięto stanowcze rezolucje przeciw akcyi rządu i przygotowywaną przeciw Rosji wojnę nazwano »zbrodnią przeciwko ludzkości«. Prezydium otrzymało w ciągu zebrania przeszło 3 tysiące protestów od różnych stowarzyszeń robotniczych całej Anglii z tem, że gdy Anglia wysła jakiegokolwiek pomoc Polsce — cała Anglia proklamuje strajk generalny, co wywoła rewolucję.

PERSYJA. — Z Paryża telegrafują, iż szach perski rzekł się tronu i że w całym kraju zaprowadzono rządy republikańskie. (Czy nie bolszewickie? Byłby to cios bolesny dla Anglii! Prz. Red.)

WŁOCHY. — Rzym 10 sierpnia. — Ojciec św. rozesał do wszystkich biskupów świata pismo, w którym zarządza, by odprawić modły na korzyść Polski. Przypomina »Lidze Narodów«, że krok jego niniejszy jest tylko skutkiem strasznej sytuacji, w jakiej się znajduje naród Polski, załując iż rzekomo utracony pokój został tak prędko zdeptyany. W ostatnią niedzielę w Watykanie odprawiona została Msza św. na intencję Polski.

AUSTRIA. — Austriacki prezydent minister Renner zawiadomił antantę iż Austria zachowa absolutną neutralność w wojnie polsko-rosyjskiej i nie puści żadnych terytorjów wojennych przez swe terytorjum do Polski, gdyż — jak mówi — Austrii grozi nie ze strony Rosji, tylko sąsiednich Węgrów.

WĘGRY. — Rząd węgierski uchwalił wystać do Polski przeciw bolszewikom po dwie dywizje piechoty i kawalerji. Czecho-słowacy jednakże wzbrania się przepuścić te wojska przez swe ziemie.

FRANCYA. — Telegramy osobliwie ze strony niemieckiej do noszą, że Francja gromadzi swe wojska nad Renem, by je stać przez Niemcy wysłać na front bojowy przeciw bolszewikom. Ma się to odbyć przez Bawaryę (która się temu stanowczo sprzeciwia!) i Czecho-Słowacyę.

AMERYKA PÓLN. — Waszyngton 7 sierpnia — Jak się zdaje, to pokój światowy jest znowu zagrożony. Ostatnie wieści donoszą, że Rosya weszła z Austrią w sojusz. Amerykańskie władze boją się, że Rosya, Austria i Niemcy zawiążą trójprzymierze, mające na celu bronienie światowej rewolucji. Sytuacja w Europie jest groźna.

Washyngton 10 sierpnia. — Rząd amerykański wysłał do Paryża notę oficjalną, dotyczącą Polski. Tekst tej noty nie jest znany, lecz mówią tu otwarcie, iż Ameryka północna chce i będzie neutralna (!!) w obecnej wojnie polsko-rosyjskiej.

POLSKA. — Tak tedy, jak widzimy z telegramów zagranicznych, w najkrytyczniejszej chwili opuszczają Polskę wszyscy jej »przyjaciele«, nie wyłączając nawet samej Francji, której rządcnik, w osobie ministra prezydenta Milleranda, zgodził się w zupełności na odbywającą się właśnie teraz konferencyi w Hythe na propozycję Lloyda George'a, wedle której

antanta nie może prowadzić wojny przeciw Rosji, a Polsce pomoże tylko amunicja, oficerami itp. Znaczący, iż obecnie wyłaziło sztydło z worka, czyli inaczej mówiąc, mieniono się być przyjaciółmi Polski tak długo, jak długo potrzebowano polskich rąk, któreby mogły zgarniać złoto dla tych domniemych »przyjaciół«. Gdy jednak Polska (w najsluzbiejszych swych pretensjach) widząc się zagrożoną we własnym samobyciu, zażądała pomocy — »przyjaciele« odpowiedzieli odmownie, lub też obiecując taką »pomoc«, że wystarczy powiedzieć akural, jak mówi przysłowie, »na sól do śledzies«.

Wprawdzie dyplomaci antanty »radzą« ciągle i po kilkanaście godzin dziennie nad konfliktem polsko-rosyjskim, radzą nad tem, »jakby to najskuteczniej pomódz Polsce«, ale biorący w naradach rzeczoznawca i generalissimus całej koalicji, marszałek Foch, z trybuny urzędowej ogłasza, »że Polska może się skutecznie bronić przeciwko bolszewii, gdyż fortyfikacje Warszawy są w porządku; a jeśli czego potrzebuje, to chyba reorganizacyi wojska, trochę francuskich oficerów, no, i... amunicji«.

Z ostatnich telegramów wynika, iż antanta uchwala zblokować Rosję, jeśli bolszewicy nie będą skłonni podpisać zawieszenia broni. Lloyd George zaproponował bolszewikom zawieszenie broni na 10 dni, lecz ci jednakże odrzucili propozycję. Jeden telegram donosi, że wcale niewiadomo, o czem antanta w Hythe radzi, drugi zaś powiada, iż aladzi studyują plan by wzmocnić wojsko rumuńskie siłami, jakie walczą w Turcyi, tudzież temi, jakie się znajdują na ziemiach objętych plebiscytem i zaatakować bolszewików z południa. Uchwalono udzielenie Polsce nieograniczonej (ale jakiej? Prz. Red.) pomocy, ale to »udzielenie pomocy« musi najpierw przejść przez **uchwałę parlamentu** [naturalnie!] angielskiego i francuskiego. Znowóż inny telegram donosi, że koalicja postanowiła wciągnąć do sojuszu oderwane od Rosji południowej państwa, dalej Bułgaryę, Węgry, Litwę itd. i tymi siłami rozpocząć walkę przeciw czerwonym, gdyż sama boi się wysłać swe wojska, pozostawiając własne krępe na pastwę szerzącej się za raz anarchizacyjnej.

Z Londynu telegrafują, że Warszawa się nie utrzyma, mimo heroicznej obrony Polaków. Ludność ucieka z miasta. Kolej są uciekającymi przepelnione, mnóstwo ludzi umiera skutkiem głodu i chorób. Położenie ludności jest wprost straszliwe, prawie beznadziejne.

Londyn 10 sierpnia. — Linia polska wzdłuż rzeki Bug na południowy wschód od Warszawy, przerywana. Wojsko polskie które tu operuje pada ze znużenia. Warszawa została okopana nowymi rowami ludność, pomimo rozruchanych pism rewolucyjnych, głoszących, iż czerwoni wkrótce zajmą Warszawę — jest zdecydowany na bronie stolicy do upadku.

Szwajcarski telegram z Zurichu donosi, że w Moskwie zawiązał się komitet rewolucyjny polski, na czele którego stoi niejaki Julian Marchlewski. Komitet jawi rozczucie pomiędzy klasy robotnicze Polski manifest w którym wzywa je by zniszczyć bur-

# DOM IMPORTOWY CASA LUIZ ROSE

ulica José Bonifacio nr. 8 (Fechada)  
naprzeciw jatki p. Garmatra.



Ogromny zapas towarów świeżo z Europy przybyłych pozwala nam na sprzedaż jaknajtańszą. Talerze głębokie i płytkie, naczynia kompotowe, fiżanki różnego gatunku, różne serwisy do kawy lub herbaty — szklanki, kryształ i różne wyroby ze szkła.

Wszystko angielski towar.

Wstąpcie i próbujcie!

Warto się przekonać!

żuczajny rząd (?) Piłsudskiego.

Warszawa. 9 sierpnia. — Z powodu ciężkiej choroby generała Szeptyckiego, główną komendę nad wojskami polskimi objął generał Haller.

— Czerwoni głoszą obłudnie, że oni nie pragną od Polski niczego, tylko z zeczenia się Ukrainy, Kurlandji i Litwy, cofnięcia się w swe etnograficzne granice i uznanie Rosji bolszewickiej.

Londyn 10. — Wszystkie poselstwa akredytowane przy rządzie polskim opuściły Warszawę, udając się do Poznania.

Warszawa. 9 — Atak kawalerji kozaków rosyjskich wykonany na p. Inocy od Warszawy pogorszył znacznie naszą sytuację wojskową tak, iż lewe skrzydło wojsk naszych jest prawie że otoczone. Znaczący wojskowi twierdzą, że skutkiem tego faktu utrzymanie Warszawy w ręku polskiem jest strategicznie niemożliwe.

Warszawa. 9. — Wszystkie dzienniki polskie przedrukują manifest gazety socjalistycznej »Robotnik«, rozrzucony po całej Polsce, a wzywający wszystkich do bronienia ojczyzny przeciw najezdowi czerwonych.

— Komunikat oficjalny polski ogłasza, iż czerwoni zdobyli Prąszysz, maszerując na Mławę i Ciechanów. W Sokółowie zdobyli Polacy trochę mitraltż i pewną liczbę ludzi wzięto do niewoli.

— Prezydent ministrów Daszyński oświadczył, iż rząd polski pozostanie w Warszawie. Telegramy zaś angielskie i paryskie twierdzą, że już się przeniósł do Krakowa.

Berlin 10. sierpnia. — Wiadomo tu z wieści nadeszłych ze wschodnich Prus, że artylerja bolszewicka bombarduje już najdalej

wysunięte pozycje obronne Warszawy.

Warszawa 10 — Rozwija się olbrzymia bitwa na północy od Warszawy. Ataki czerwonych w okolicy Brześcia litewskiego odparte. Na zachód od rzeki Bug czerwoni przełamali polskie linie na przestrzeni 50 kilometrów. Próbowali tego i w okolicy Lwowa, lecz zostali odparci.

— Eskadra bolszewicka morza Bałtyckiego znajduje się w drodze do... Gdańska.

— Minister polski spraw zagranicznych Sapięha, zrezygnował ze swego stanowiska; to samo uczynił minister wojny, który został zastąpiony przez generała Lutnowskiego.

Warszawa. 10. — Czerwoni zbliżyli się na kilka kilometrów do linii kolejowej Warszawa — Gdańsk.

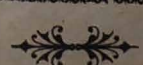
## Nabożeństwo żarobne

za duszę śp. Wiktorji Szymańskiej, zmarłej dnia 7 lipca w Guraupawie, odbędzie się w polskim kościele im. św. Stanisława dnia 18-go b. m., na które zaprasza w smutku pograżony mąż Jan Szymański.

## Fabryka cukierków

— »AURORA« —  
Józefa Kuli  
w Kurtybie  
ulica Martin Afonso 16.

wyrabia cukierki w najdoszycich gatunkach i karmelki owinięte w papier (»balas«) w różnych odmianach.



# IGOGENIO

NAJLEPSZE LEKARSTWO NA WZMOCNIENIE.

JEST DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH

# BACZNOŚĆ!!

Dobrze kupić i t a n i o można tylko w Wielkim składzie aptecznym

APTECE POLSKIEJ prowizora farmacyi,  
chemika, bakterjologa

**Tadeusza Danielewicza**

przy ulicy 15 de Novembro nr. 5 w Kurytybie.

Piwa z browaru  
**Atlantica**  
przewyższające wszystkie inne.

"CASA IDEAL"

-DE-

Alberto C. Elias

Rua José Bonifacio nr. 9.

Ogromny wybór  
**OBUWIA**  
cenach najniższych

## „Apteka Tiradentes“

Plac Tiradentes 25 (obok Carrona)

WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni stać się odbiorcami apteki polskiej zamiast zasilania swym polskim groszem interesów obcych

## Charutaria Brazileira

L. Gradowskiego

ulica 15 de Novembro, Nr. 63. Kurytyba. Parana

Główny skład różnego gatunku cygar tańszych i droższych jak również papierosów od najtańszych do najdroższych. Sprzedaż hurtowna i detaliczna — CENY TAŃSZE jak gdziekolwiek indziej.

Trzymając się zasady sprzedawać tanio, aby sprzedać dużo — uprasza Szan. Rodaków a szczególnie p. p. Kupców (wendziarzy) o łaskawą przekomanie o tem, iż towary moje są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Swój do swego!

Z szacunkiem

Laureço Gradowski

dawny profesor i organista na kolonii Thomaz Coelho

## DOM ZDROWIA Dra. S. Kossobudskiego

przy ulicy Commendador Araujo 26

gwarantujemy na stałą kurację z zapewnieniem troskliwej opieki, wygod i wymagań higieny.

ChOROBY wewnętrzne, chirurgiczne, kobiece i dziecięce

Wykonuje się wszelkie operacje

**SZYMON KOSSOBUDSKI**

lekarz szpitala „Santa Casa“ w Kurytybie  
profesor uniwersytetu parańskiego

czynny od godz. 1 do 4 po południu

ULICA COMMENDADOR ARAUJO N° 26

Nr. telefonu 523

## „A COMPRADORA“

### Baczność!

Checiecie kupić, lub sprzedać jakikolwiek przedmiot, nowy, lub po cenie najdogodniejszej? Poszukujcie

### „A Compradora“

Rua 15 de Novembro N. 7 TELEFON

Mamy wielki wybór mebli, nowych i używanych, maszyny do szycia, naczyń kuchennych, książek, i innych sprzętów, które sprzedajemy po cenach najniższych.

Zwiedzcie nasz sklep, a zaopatrzyicie się bardzo tanio w wieloletnich miotów, których potrzebujecie.

CURITYBA PARANA

## Piwo Brasileira

Najsmaczniejsze od wszystkich innych

## Herwa marki „Tupy“

wyrobu Onufrego Flizikowskiego w Araukaryi

znacznie lepsza od innych gatunków herwy a także od herwy Doskonała w smaku, zdrowa na żołądek, pomaga przy trawieniu, jest najlepszym środkiem pokarmowym, zwłaszcza dla niewiast karmiących. Herwa zielonej jest o wiele smaczniejsza; ludziom pijącym ją wiele napojów, nawet kawę i trunki. Zapach, smak i barwę zatrzymuje do czasu. Do nabycia w większej ilości wprost we fabryce, detalicznie można poszukać w paczki w sklepach p. p. Domatskiego i Kurytybie. Liczy się na poparcie kupców, którzy powinni tę herwę mawiać i po koloniach, rozpowszechniać.



## Casa Flora

Rua 15 de Novembro nr. 25

Poleca Szan. Kolonistom, że ma wielki wybór świeżych

warzywnych, a mianowicie, kapusty, marchwi, brukwi, sałaty, buraków, kalafiorów, grochu, seleru, marchewki i t. d.

Z szacunkiem  
**Aleksander Winiarski**

Żądajcie piwa „Cruzeiro“ jest najlepsze